

# GAZETA LUDOWA

PRZEDPŁATA NA KWARTAL WYNOŚI

Marek 30.—

Cena pojedynczego egzemplarza

Marek 3.—

PRZEDPŁATA W WARSZAWIE

bez odnoszenia Marek 4.— miesięcznie.

WYCHODZI  
NA KAŻDĄ  
NIEDZIELĘ.

Pieniądże i listy należy nadesyłać do Redakcji i Administracji  
Warszawa, ul. Świętokrzyska № 17. Telefon 319-96.  
Prócz tego pieniądze można wpłacać w każdym urzędzie  
pocztowym na  
Rachunek Przekazowy № 15 w Poczciej Kasie Oszczędności  
W ŁODZI PRENUMERATĘ PRZYJMUJE  
Biuro Dzienników A. GĘBALSKEGO, ul. Piotrkowska № 27, (w podwórzu).

Nr. 34.

Warszawa, niedziela, dnia 22 sierpnia 1920 r.

Rok VI.

## Wyjazd delegacji pokojoyej do Mińska.

Z piątku na sobotę w nocy zeszłego tygodnia opuściła Warszawę delegacja pokojowa polska w następującym składzie: przewodniczący wiceminister Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Jan Dąbski, delegaci: poseł Barlicki (P. P. S.), poseł Waszkiewicz, (Narodowa Partja Robotnicza), poseł dr. Kiernik (P. S. L.), poseł Czerniewski (Ch.-D.), poseł Mieczkowski (Nar. Zjedn. Ludowe), pos. St. Grabski (Zw. Lud. Nar.), wiceminister dr. Wróblewski, oraz gen. Listowski.

Jako rzeczoznawcy, powołani zostali pp.: Lucjan Altberg, Stan. Kausik, Juliusz Łukasiewicz, Kaz. Olszowski, dr. Feliks Perl, Szymon Rundstein, major Stamirowski i Mikołaj Tkaczuk (Ukrainiec).

Sekretarzami delegacji mianowani zostali pp.: Al. Ladoś i St. Janikowski.

Personel techniczny i pomocniczy składa się z 8 osób, w tej liczbie reprezentant Polskiej Agencji Telegraficznej i Amer. Czerwonego Krzyża.

Delegacja w kilku automobilach udała się na linię frontu, przecinając szosę siedlecką, skąd, po przyjęciu jej przez sowieckie władze wojskowe, odbędzie dalszą podróż do Mińska.

★

Według gazet angielskich główne warunki rozejmu i pokoju, zakomunikowane przez Kamienieva w Londynie, są następujące: 1) Zredukowanie armji polskiej do 50 tysięcy ludzi. 2) W miarę rozbierania armji polskiej bolszewicy wycofywać będą swe wojska z Polski, w granicach przyznanych jej. 3) Polska wydaje Rosji wszystkie sprzęt wojenny poza broń, niezbędną dla 50-tysięcznej armji. 4) Zlikwidowanie, to jest zwinięcie całego przemysłu wojennego w Polsce. 5) Rosja zredukuje to jest zmniejszy swe siły zbrojne na froncie zachodnim dopiero po wypełnieniu przez Polskę wszystkich powyższych warunków. 6) Rozbrojenia Polski kontrolować będzie komisja mieszana polsko-rosyjska z udziałem Koalicji. 7) Rosja przyznaje Polsce granice, ozna-

zione przez Radę Najwyższą dnia 8 grudnia 1919 r., przyczem pozostawia Polsce ziemie czysto polskie w okręgach białostockim i chełmskim. 8) Kolej Brześć — Białystok — Grajewo pozostawiona będzie do dyspozycji Rosji dla stosunków handlowych z Niemcami.

★

Tak oto wyglądają warunki, jakie ponoć mają bolszewicy postawić Polsce. Musimy tu zgóry powiedzieć, że są one niemożliwe do przyjęcia. Są to warunki tak haniebne dla narodu polskiego, że wątpimy, czy znalazłby się polak, któryby je podpisał. Są to warunki, oznaczające zupełną kapitulację, czyli zdanie się na łaskę i niełaskę wroga. Polska jednak nie tylko nie znajduje się w takim położeniu, że musiałaby nieprzyjaciół o łaskę prosić, lecz może jeszcze bardzo skutecznie walczyć i zwyciężać, jak to widać z ostatnich wiadomości z frontów bojowych. Polska ma jeszcze wewnątrz własnego kraju ogromne siły. Przecież armja nasza składała się właściwie zaledwie z 5-ciu roczników. Teraz idzie pobór następnych pięciu, a świeżo Rada Obrony Państwa uchwaliła powołać jeszcze nowe 5 roczników od 1889 do 1885 roku, czyli od 30 do 35 lat. Czyli ludzi do broni mamy dość.

Naród nasz odnosił się do wojny dość ozięble, dopóki toczyła się ona gdzieś daleko na kresach. Z chwila jednak, gdy wróg wtargnął w granice kraju, gdy zaczął go niszczyć, gdy chłop nasz musi pod przymusem żywić i odziewać wojska najeźdźców, zerwał się bunt w duszy chłopskiej, co cała swą krwawicę zadarmo musi oddawać. Widzi się więc, że o ile przedtem ludzie nawet może i niezbyt chętnie szli do wojska, o tyle teraz tłumy ochotników same się zgłaszają, by bronić ojcowizny. Weźmy taki przykład jak Warszawę. Jeszcze 2 tygodnie temu nikt tu nie myślał o wojnie. Wszystkie cukiernie i restauracje były pełne. Ludzie do późna w noc wysiadali tam pijąc, jedząc i weseląc się. Teraz rzadko się widzi siedzących tam ludzi. Jeżeli ktoś wejdzie, to tylko poto, by spożyć posiłek i przedkroć do pracy, lub na wyznaczone mu stanowisko. Cała policja walczy razem z wojskiem w okopach. Ludność sama stworzyła Straż Obywatelską,

pilnuje porządku w mieście, oraz trzyma straż przy mostach. Dowództwo wojsk bolszewickich było pewne, że za jednym zamachem, że jednym silnym uderzeniem zdobędzie Warszawę. Omyliło się srodze. Pod Warszawą spotkali się bolszewicy z żelaznym pierścieniem polskich obrońców, którego nie zdołają przełamać. Na północy natomiast silny atak zebranej tam armji polskiej odrzuca wojska bolszewickie z ziem przez nie zajętych. Nie wiadomo więc, czy nie skręca sami bolszewicy karku w tym swoim rozpedzie na oślep.

Obecne położenie Polski jest bardzo podobne do położenia Francji w początkach wielkiej wojny, kiedy to Niemcy w strasznym rozpedzie dotarli aż pod samą Paryż. Zdawało się, że lada chwila Paryż stanie się ich łupem. Jednak potężny duchem żołnierze francuscy wytrzymali ten napór i w tak straszny sposób wroga skrwawili, że gwałtownie musiał się cofać; a w 4 lata później dumny Wilhelm, który marzył o tryumfalnym wjeździe do Paryża jako zwycięzca, leżał powalony u stóp Francji, a z nim całe potężne niegdyś Niemcy.

Zatem i Polska, choć gotowa do natychmiastowego zawarcia honorowego i sprawiedliwego pokoju, ma dość sił jeszcze, by powalić i zmoc najeźdźcę, który chce jej narzucić haniebne i krzywdzące warunki.

A więc „sursum corda“ — w górę serca!

## ODEZWA RADY OBRONY PAŃSTWA DO LUDÓW ŚWIATA.

Rozejm proponowany przez Polskę rządowi Sowiecień został odrzucony. Używając wybiegów, zmieniając dowolnie depesze, nie pozwalając polskiej delegacji porozumiewać się z rządem polskim, rząd Sowiecień rokowania przewlekł, ażeby je w końcu uniemożliwić.

Naród polski uczynił wszystko, co był powinien, aby sprawę z rządem Sowiecień załatwić na drodze wskazanej przez prawo i cywilizację. Zamary polskie, zarówno jak życzenia świata, zostały uda-

remnion. Sowiety napozór życzenia te poparły. Jednak terminy rozmów z naszymi delegatami najpierw o tydzień przedłużyły, aby następnie delegatom polskim oświadczyć, że im nie o rozejm chodzi, a o pokój i że skutkiem tego pełnomocnictwa ich nie są wystarczające.

Rząd Sowietów pragnie zyskać na czasie. Pragnie zdobyć Warszawę i w Warszawie — zwyciężonej Polsce warunki podyktować.

Lud polski pokoju hańbiącego nie przyjmie, bronić się będzie do ostatka. Lud polski, chłop i robotnicy masowo biegną dziś pod sztandary, aby wolność narodu tylko za cenę krwi własnej oddać i najeżdżące chyba po trupach własnych do Stolicy dopuścić.

Ludy świata pamiętają rzeź Pragi, dokonaną przez generała Katarzyny, Suworowa; pamiętają, jak lud francuski bronił Paryża przed zwycięskimi armiami Prusaków w pamiętnych dniach wojny 1871 roku. Ludy świata nie mogą obojętnie przyglądać się rozlewowi krwi, który tu nad Wisłą grozi zatopieniem nie tylko Polski, ale i prawa człowieka i prawa narodów do wolnego i niepodległego bytu.

Oskarżają Polskę o zaborczość. Od chwili, gdy zwycięska wojna światowa dała jej cień bytu niepodległego, nie przestawała Polska walczyć o życie. Jeszcze rozejm z r. 1918 nie był podpisany w Spa, gdy już Lwów, miasto polskie, musiało walczyć o byt swój przeciwko wrogowi, na którego czele stał Habsburg, arcyksiążę austriacki. Jednocześnie od południa atakowali Polskę Czesi. Od wschodu wojska sowieckie, zajęły Litwę, grożąc, że idą na Warszawę, a poprzez Niemcy ku Renowi. Trocki zapowiadał, że w Renie poić będzie konie kozaków czerwonej armii.

Wszystkie te natarcia zostały odparte. Lwów obroniły dzieci, z Czechami stanęła nowa uгода; na Litwie zaledwie najazd Sowietów został odparty, Naczelny Wódz Polski, Józef Piłsudski, wydaje odezwę, zapowiadając, że lud tego kraju sam o swoim postanowi losie. Zdobywa potem Dynaburg i Letgalję i oddaje te zdobycze Łotwie, która już była niepodległą swą ogłosiła. Zapowiada reformę rolną na Litwie, otwiera uniwersytet. Mówiono, że tak czyniąc jest tylko posłusznym wykonawcą woli wielkich obszarników. W rzeczywistości dostęp dla właścicieli ziemskich został zakazany nie tylko słowem, ale i czynem, ziemia została w rękę wieśniaków.

Tak wygląda zaborczość polska. W ciężkiej walce o utrwalenie niepodległości narodowej, którą naród polski prowadzi od dwudziestu miesięcy w najcięższych warunkach gospodarczych, naród polski posiadał Sejm, na powszechnem prawie wyborczem oparty, zapoczątkował daleko idące reformy społeczne, dał sobie wreszcie rząd, na czele którego stoi chłop, przedstawiciel największej partii chłopskiej w Polsce, a obok niego wódz robotników polskich. Naród polski w godzinie poważnej, w walce rozstrzygającej, zwraca się dzisiaj do ludów świata, aby im powiedzieć, że Polska walczy o życie ze sztandarem Wolności i Postępu w dłoni i że jej upadek byłby nie tylko dziełem przemocy, ale i rezultatem obojętności świata, który każe sobie nazywać de-

mokratycznym, wolnościowym, światem zasad wolności człowieka i obywatela, wolności narodów.

Czy sumienie świata może milczeć wobec zbrodni, która nad Wisłą gotują dawni generałowie Mikołaja II, pracujący pod kierownictwem byłych generałów Wilhelma II?

W godzinie najtragiczniejszej, w obliczu niedoli bez granic, w obliczu zbrodni, która ma być dokonana nad Wisłą — Wasze, o ludy świata, sumienie czynimy odpowiedzialnym.

Zwycięstwo bolszewickie nad Wisłą zagraża całej Europie Zachodniej; nowa wojna światowa wisi nad światem niby gradowa chmura. Opamiętajcie się, wolne ludy świata, Ludzkość, słuszność, prawda wołają Was.

Zwlekacie? Boicie się wojny? Przyjdzie do Was, jak do nas przyszła. Zapóźno będzie bronić się, gdy u Waszych stanie progów.

Nie tylko nasz, ale i Wasz los nad Wisłą się dzisiaj rozstrzyga.

Rada Obrony Państwa.

## Dwie Polski.

Na łamach dzienników wydawanych w Poznaniu, od dłuższego czasu ujawnia się dążenie do jaknajszerszej samostanności i niezależności od rządu „warszawskiego”. Ludzie niewyrobieni politycznie czytając sążniste artykuły na powyższe tematy i silą się napróżno na rozwiązanie zagadki tkwiącej w niechęci przyłączenia się tej dzielnicy do reszty Polski i t. p.

Twierdzenie dziennikarzy „poznańskich”, iż połączenie się Poznańskiego z Kongresówką i tem samym uznanie rządu „warszawskiego” wprowadzi Poznańskie w anarchję wprawia szerszy ogół ludu w osłupienie, bo każdy zna w Kongresówce tylko „rząd polski”, a nie „Warszawski”. Istnieją państwa, w skład których wchodzi różne narodowości, ale też mieliśmy aż nadto jasny dowód na Austrii, iż państwa takie posiadają mniej siły jednolitej i z biegiem czasu przyskają jak bańki mydlane. Nie spotyka się jedynie w czasach dzisiejszych państwa, któreby składało się z jednej narodowości, a posiadało dwa „rządy”.

Niestety! W Polsce nasze dzieja się czasem rzeczy niesłychane i dziwne, ale do najwięcej niesłychanych należy to, że garstka narodu w jednolitym narodzie chce wytworzyć kosztem całości — jakieś Państwo w Państwie, Polskę w Polsce.

Nie sądzimy bynajmniej, iżby lud poznański, jako całość, dażył do wrodzenia Poznania, ale chodzi nam o to, aby garść „lunatyków”, która widzi w rozdrabnianiu państwa lepszą przyszłość, zrozumiała, iż siła narodu spoczywa jedynie w jednolitości ustaw i praw, w jednolitej administracji całego państwa.

Niechże nareszcie bracia z Poznania otrząsną się z samolubstwa, a skoro uważają swoje statuty i prawa za lepsze, niechże dążą do tego, aby nastąpiło jaknajprędzej pojednanie i połączenie narodu, bo tylko tym sposobem my możemy przyjąć w organizm ogólnopaństwowy ich cnoty — a może i z naszego kraju

wsiąknie w Poznańskie jaka nasza cnota — choćby czystość języka ojczystego.

Słyszeliśmy jeszcze jeden zarzut, który dla ludu z Kongresówki jest obelgą; mianowicie poznańscy, z obawy przed „bolszewikiem” chcą mieć zamkniętą przed nami granicę. Na Kongresówce spoczywa zarzut, iż ona jest przyczyną podrożenia ziemi, materiałów lokciowych i t. p. Tymczasem w państwach nawet nie biorących udziału w wojnie światowej spotykamy to podrożenie. Czyżby i tam zawitali „bolszewicy” z Kongresówki? Czyż nie wiedzą poznańscy, iż drożyzna dzisiejsza to dzieło całego wojującego świata, i że nasza moneta państwowa, w nowobudującym się państwie musi staczać z zagraniczną walutą formalne boje o swą wartość.

My dłonie swoje zawsze wyciągamy do zgody, ale jako dzieci jednej matki ojczyzny, nie chcemy „górnego” traktowania nas jak pasierbów tej samej ojczyzny. Czyż krew przelana na ziemiach kresów nie wywoła we wszystkich synach odruchu zgody? Czyż nie będzie ona tą pieczęcią krwawą wiążącą wszystkie dzieci w świętą unję?!

Spotykają nasz lud rolny, zarzuty „nieuctwa”, braku prowadzenia wzorowych gospodarstw i braku społecznych instytucji, ale przecież i to nie jest winą jedynie naszego ludu. „Nieuctwo” w kwestji rolnej spoczywa może i w tem, — iż owe wymarzone placówki społeczne, jak C. T. R. i jemu podobne za małą uwagę zwracały na gospodarkę drobnego rolnika przed wojną.

Trzeba było większego poświęcenia i przyjaznego traktowania, a napewno skutki zbożne pracy byłyby też większe. Lecz „wyższa” warstwa narodu w Kongresówce nie zadawała sobie takiego trudu w uświadomieniu rolnika, jak w Poznaniu.

Jeżeli zaś chodzi o wykształcenie ogólne, to już nie nasza wina, i nie wina ludu. Lud nasz z pod rosyjskiego zaboru jest nieoświecony — lecz nie umie po rosyjsku, ale dobrze mówi po polsku. Wykorzenie analfabetyzmu jest kwestją czasu. Natomiast lud poznański jest wykształcony, umie mówić po niemiecku — lecz po polsku nie bardzo. Sadze, iż łatwiej Kongresówkę przekształcić na demokratyczne państwo Polskie z językiem praworządym polskim, aniżeli z Poznania wykorzenie „praworządny” język niemiecki i naleciałości niemieckie.

Ne mamy wprawdzie szkół budowanych podług nowoczesnych wymagań, nie mamy dróg bitych, ale przecież i poznańscy jeżeli takowe posiadają, to nie tylko dzięki staraniem własnym; inicjatywę rządu pruskiego trzeba też brać w rachubę.

My mamy duży zasób sił i chęci do pracy i czynu, a przy dobrych chęciach możemy mieć wszystko, bo „dla chcącego niema nic trudnego”.

W czasach dzisiejszych każdy rozsądny człowiek nie może sobie wyobrazić kraju, któryby po zawierusze wojny wszechświatowej, można nazwać raiem na ziemi. Są wprawdzie państwa, gdzie instytucja rządząca dzięki ogólnemu uświadomieniu funkcjonuje w państwowym aparacie jak najbardziej punktualny zegarek, ale nawet i taki zegarek ma swoje wady. Niechże powiedzą i ci, którzy mieli możność przypatrzeć się własnymi

oczami na dzisiejsze stosunki w Poznaniu.

— Czy wszyscy są zadowoleni z dzisiejszego ustroju Poznańskiego?!

Czy wszyscy dążą do utrzymania cech samodzielnosci w byłej prowincji poznańskiej?!

Odpowiedź znajdziemy w wypadkach z dnia 26 kwietnia b. r. w Poznaniu, gdzie przedstawiono czynnikom miarodajnym między innymi żądanie: zniesienia ministerjum byłej dzielnicy poznańskiej.

Z drugiej strony przy obecnych cenach materiałów lokciowych, obuwia, narzędzi rolniczych, nie sądzimy, aby lud rolniczy czuł się i w Poznaniu w „raju“, co odczuwa się w skargach rzucanych przez rolników w potocznej rozmowie pod adresem obecnego „rządu“ w Poznaniu.

Czas wielki bracia z Poznania, czas abyśmy zrzucili pychę z serc i bute nabyły od „Teutonów“, czas abyśmy wspólnie wypowiedzieli swe bóle i skargi, czas abyśmy się znaleźli w objęciach jedynej Matki-Polski, abyśmy nie widzieli sami w sobie wrogów, bo takie dalsze postępowanie może uczynić tę matkę na przyszłość bardzo nieszczęśliwą.

Naszym celem niechaj będzie jedna wielka Polska, jeden silny rząd.

Kończąc powyższy artykuł, mamy nadzieję, iż przyjdzie chwila, kiedy nekna słup graniczne, komory celne znikną, a bratnie dzielnice złączą się w jednym wzajemnym uścisku.

## Do Chłopa Polskiego

po ustawie sejmowej 15 lipca 1920 r.

Chłopie polski! dawnych kmięciów potomku jedyny,  
Spadł na Ciebie zaszczyt wielki i na Twoje czyny,  
Powierzono Twojej pieczy ojcowiznę naszą,  
Byś jej strzegł jak oka w głowie przed nawałą

[wraża

Byś ukochał ten Twój zagon nad śmierć i nad

[życie

Iwardo przy nim stał już odtąd w złym i dobrym

[bycie

Niech rąk Twoich nie poplamia Judaszowe grosze  
Łdrajców ściga pomsta braci i przekleństwo Boże.

Ucz Twe syny od zarania, co znaczy Ojczyzna,  
Że nie tylko ten szmat ziemi, co Ci Polska przyzna,  
I nie tylko ten chleb zbożny, który ciało syci,  
Lecz Ojczyzna, to jest wolność Twoja i Twych

[dzieci.

Wolność ciała, wolność ducha, wolność myśli,

[czynu.

Czy pojmujesz, czem obdarza Cię dziś Polska, synu?

Czerp ze skarbnic wiedzy czystej i ucz się bez

[końca.

Byś zapragnął piąć się wyżej sięgać aż do słońca

Już nie będziesz w pas się kłaniał przed obcymi

[pany,

Jak niewolnik, który żebrze, by nie był karany,

Lecz jak wolny obywatel niepodległej ziemi,

Sam stanowić będziesz prawa ze współbraćmi

[swymi.

W pokolenia płynąć będą o tej chwili gadki,

Gdy chłop stanął do obrony swej Ojczyzny —

[matki,

Gdy robotnik rzucił warsztat, by odeprzyć wroga,

I wraz z panem w jednym grobie legł, gdzie był

[bóć srogi.

W. Plater.

## LISTY.

### POWIAT ŁÓDZKI OKOŁO OBRONY PAŃSTWA.

Jednym z pierwszych stanął do apelu na zew Rady Obrony Państwa powiat Łódzki. W dniu 1 sierpnia odbyły się we wszystkich 19 gminach zebrania gminne, zorganizowane przez zastępcę starosty p. Stanisława Dąbrowskiego. Jako mówcy wystąpili, oprócz starosty i jego zastępcy — urzędnicy, członkowie Wydziału Powiatowego i członkowie Sekcji propagandy przy Dowództwie Okręgu Generalnego.

Ludność gmin stanęła na wysokości zadania i zrozumiała konieczność obrony swobody i niepodległości własnego państwa. Wszystkie zgromadzenia wykazały gotowość obrony, a powzięte uchwały w czyn ją przyobkleły. Postanowiono opodatkować się dobrowolnie po 10—30 mk. z morgi, opodatkowanie zaś przedsięwzięto polecono Radom gminnym. Każda gmina zobowiązała się darować Państwu po 1 koniu dla armji. Ludność wsi gotowa do ofiar z krwi czeka rozkazu, który ją powoła pod broń; uchwały żądała, by szli wszyscy bez żadnego wyjątku do lat 60-ciu. Tuż na zebraniach wykupywano znaczki Czerwonego Krzyża, co w ciągu 1 dnia przyniosło około 60 tysięcy marek.

Chłop polski rozumie, że kto predko daje — dwa razy daje. To też uchwały zebrani gminnych zostały wprowadzone w czyn w ciągu tygodnia.

Gmina Brójce samorzutnie po zebraniu gminnym zebrała 10 wozów produktów, bielizny, ubrania i dostarczyła je 6 sierpnia do Czerwonego Krzyża w Łodzi.

10 sierpnia zast. starosty p. Dąbrowski przedstawił wojewodzie wójtów gmin, którzy złożyli około półtora miliona marek na rzecz obrony państwa, zapewniając o gotowości ludu wiejskiego do dalszych ofiar z krwi i mienia.

11 sierpnia zostało przyjętych przez komisję wojskową 20 koni, darowanych armji przez gminy.

### WIEŚ BUCZEK, POW. ŁASKIEGO, ZIEMI PIOTRKOWSKIEJ.

Pragnąc przyjść z pomocą walczącej po bohatersku ukochanej armji naszej, we wsi naszej utworzył się komitet w osobach: ks. proboszcza Drzymały, oraz panów: I. Lirenza, S. Lorenza, A. Niedzielskiego, B. Wasielewskiego, Suleckiego, Borowieckiego, A. N. Brodzińskiego, Lorka i p. Z. Rojkówny. Celem komitetu jest zbieranie w gminie Buczek dobrowolnych ofiar na żołnierza polskiego, walczącego na froncie.

Dotychczasowe zbiory dały następujący wynik: wieś Buczek: maki 191 funt, kaszy 141 funt, grochu 40 funtów, jęczmienia 62 funty, chleba 6 funtów, koszul 5 szt., 1 jałowkę, płótna 20 łokci, miodu 2 funty, 90 kopiejek i 2761 marke. Wieś Bachorzyn 745 marek. Wieś Luciejów (Grubowiec): maki 22 funty, kaszy 25 i pół funta, owsa 40 funtów, kartofli 20 funtów i 152 mk. 50 fen. Wieś Kowalew: maki 73 funty, kaszy 14 funtów, żyta 15 funtów, 1 kurczak, 40 funtów kartofli, 5 rubli i 55 mk. Wieś Petrunelów: maki 23 funty, żyta 19 funtów, jaj 2 sztuki i 114

marek 40 fen. Wieś Józefatów: maki 38 funtów, kaszy 3 funty, jaj 3 sztuki, 296 mk. 50 fen., Sklep „Jutrzenka“: 2 paczki zapalek, 2 szpileczki nici, pół funta mydła, 2 świece, 15 kopert, 15 arkuszy papieru, 5 ołówków i 9 agrawek. Wieś Kostków: 50 mk. Wieś Stanisławów: maki 3 funty i 179 mk. Wieś Czestków A. B. i F.: maki 262 funty, kaszy 279 funt, grochu pół funta, żyta 330 funtów, jęczmienia 40 funtów, 3 koszule, 70 jaj, 9 i pół łokcia płótna, nici 2 motki, 2 kurczaki, 1 gęsior i 574 mk. Wieś Brodnia: maki 49 funtów, kaszy 61 funt, grochu 31 funt, żyta 20 funtów, jęczmienia 3 funty, koszul 7 sztuk, kurczaków 2 sztuki, płótna 15 łokci, miodu 1 funt, i 70 mk. Wieś Wola Barchkowska: maki 94 funty, kaszy 98 funtów, grochu 39 funtów, żyta 189 funtów, jęczmienia 19 funtów, chleba 16 funtów, koszul 7 sztuk, kurczaków 3 sztuki, 2 jaja, płótna 14 łokci i 258 mk. Wieś Luciejów II i III: maki 29 funtów, kaszy 12 funtów, grochu 14 funtów, żyta 19 funtów, 30 jaj, 594 mk. 70 fen. Wieś Wola Bachorska: koszul 5 sztuk, 2 bandaże, 4 jajka i 594 mk. 70 fen. Razem zebrano: 784 funty maki, 633 i pół funta kaszy 124 funty grochu, 586 funtów żyta, 124 funty jęczmienia, 40 funtów owsa, 22 funty chleba, 27 koszul, 8 kurczaków, 1 gęsior, 110 jaj, 1 jałowkę, 58 łokci płótna, 2 szpileczki i 2 motki nici, 3 funty miodu, 2 paczki zapalek, 2 świece, pół funta mydła, 15 kopert, 15 arkuszy papieru, 9 agrawek, 5 ołówków, 5 rubli 90 kopiejek i 6.570 mk. 10 fenigów i 2 bandaże.

Zebrane ofiary komitet, stosownie do wytkniętego celu i życzeń Ofiarodawców uchwalili za pośrednictwem „Czerwonego Krzyża“, przesłać na front, dla żołnierza polskiego, walczącego w obronie zagrożonej Ojczyzny naszej.

Jak widać z powyższego wykazu ofiar, wieś naszą przyrównać można do struny naciągniętej na skrzypcach, która zawiera w sobie wszystkie melodie i dźwięki, lecz wyda takowe wtedy tylko, gdy ją umiejętnie nastroimy i poruszmy. Tak też ma się rzecz i z naszą wsią, która pomimo wszystko zawiera w sobie te same co i miasto melodie, dźwięki, uczucia i myśli Ducha Narodu polskiego, lecz żeby takowe uwydatnić, trzeba ją przygotować, pobudzić do czynu, wskrzesić ten ogień miłości Ojczyzny, a wtedy tylko osiągniemy pożądaną owoc.

Pragnąc, aby przez ogłoszenie niniejszego wykazu w gazetach znalazło się w Polsce naszej jaknajwięcej naśladowców, uprzejmie prosimy Sz. Redakcję o łaskawe zamieszczenie takowego w „Gazecie Ludowej“

Komitet.

OTRZYMUJEMY LIST NASTĘPUJACY:

Częstochowa, d. 25.7 1920 r.

Szanowna Redakcjo!

Gdym był jeszcze małym, to myślałem zawsze sobie, że kiedyś będę żołnierzem polskim.

Nareszcie dał mi Pan Bóg doczekać tej chwili, która mnie dziś wzywa do szeregu.

Dziś już jestem żołnierzem polskim naprawdę i mogę określać nasze granice

nie piórem na papierze, ale armatą i bagnetem na ziemi. Prawda, że piórem na papierze to łatwo określać granice, zaś armatą i bagnetem chociaż trudno, lecz zato mocne i trwałe.

Precz więc smutek i precz troski! Do góry głowę żołnierzu polski! Wszyscy z nami do szeregu!

Wincenty Franaszczyk.

## Wiadomości telegraficzne.

### Z FRONTÓW BOJOWYCH.

Armie bolszewickie zajęły już północno-wschodnią część Polski. Cała ziemia Suwalska, Grodzieńska, Łomżyńska i Siedlecka a także wschodnia część Lubelskiego została zajęta przez najeźdźcę. Rozgorzała więc walka na śmierć i życie o wolność i niepodległość Polski.

Oto, co pisze nasz Sztab Generalny o przebiegu działań wojennych w ubiegłym tygodniu.

= **Front północny.** Oddziały nieprzyjacielskiej kawalerii nadal naciskały na linię kolejową do Mławy, zajmując chwilowo Ciechanów.

Między rzeką Narwią a Bugiem położenie bez zmiany.

Na wschód od Siedlec oddziały nasze dokonywują planowego przegrupowania.

Walki o Ciechanów trwają w dalszym ciągu. Garnizon Mławy pomyślnie odpięra ataki nieprzyjacielskie.

Między Narwią a Bugiem wywiązała się zacięta walka, w której przeciwnik poniósł bardzo ciężkie straty i nie zdołał złamać naszego frontu.

Na wschód od Węgrowa również walki.

Na wschód i południe od Siedlec trwa w dalszym ciągu planowe przegrupowanie naszych oddziałów bez nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Na odcinku północnym oddziały nasze odparły zacięte ataki nieprzyjaciela, dążącego za wszelką cenę do wyparcia nas z Pułtusk. W walkach tych wyróżnił się chlubnie 205-ty pułk ochotniczy, który pod dowództwem majora Monda parokrotnie kontratakował na bagnety.

Ciężkie walki miały również miejsce na odcinku grupy gen. Żeligowskiego, powstrzymującej obecnie najsilniejszy napór nieprzyjaciela.

W centrum dzień wczorajszy upłynął bez znaczniejszych starć bojowych.

W końcu jednak wojska nasze opuściły Mławę i Pułtusk. 203-ci ochotniczy pułk ułanów w śmiałym wypadzie na Ciechanów rozbił oddziały przeciwnika wzięt 4 karabiny maszynowe i około 100 jeńców.

Na północy nieprzyjaciel zmierza nadal ku odcinkowi Modlin-Zegrze.

Drobne oddziały jazdy bolszewickiej dotarły do Sierpca w z. Płockiej. Większe zaś masy piechoty atakowały Nasielsk oraz Płońsk. Ataki odparto.

Przegrupowanie naszych wojsk, przeznaczonych do obrony stolicy, odbywa się w dalszym ciągu według z góry opracowanego planu.

Na odcinku północnym rozwijają się coraz poważniejsze walki z nierazającym

przeciwnikiem. Rozpoczęliśmy tam kontrakcję w okolicy Płońska, przyczem wojska nasze rozbiły 3 pułki bolszewickie i wzięły do niewoli 230 jeńców oraz karabiny maszynowe. Drugi pułk ułanów w silnym ataku zniósł całkowicie jeden z napotkanych oddziałów nieprzyjacielskich.

Przebieg dotychczasowy tych walk zadawalający: odzyskano Nowe Miasto i Smardzewo.

Walki naszej armii północnej w dalszym ciągu mają przebieg pomyślny. Ilość jeńców, wziętych w okolicach Sochocina, wzrosła do 600. Ponadto oddziały nasze zdobyły 120 wozów z amunicją oraz 80 z prowiantami.

Z uznaniem podkreślić należy świetne zachowanie się naszej jazdy, składającej się prawie wyłącznie na tym odcinku z ochotników.

= **Front południowy.** Na północ od Brodów w okolicy Stanisławczyka nieprzyjaciel usiłuje atakować w kierunku zachodnim.

Oddziały nasze, które zajęły Brody, wyparły nieprzyjaciela z Radziwiłowa. W ataku tym zdobyto baterję dział i 4 karabiny maszynowe.

Między rzekami Strypa i Seretem w okolicy Kokutkowic i Kozaczkowa oddziały nasze rozbiły znaczniejsze siły nieprzyjacielskie, biorąc przeszło 400 jeńców, kilka karabinów maszynowych i kancelarię pułku.

Na wschód od miasta Sokala w okolicy Grochowa oddziały 1-ej dyw. piechoty Legionów w śmiałym wypadzie rozbiły 72-gą brygadę piechoty bolszewickiej pod Świnichami, zdobywając 8 dział i biorąc kilkuset jeńców.

Prócz tego między rzekami Seretem a Strypą walki naszych i ukraińskich wojsk z dobrym rezultatem.

Widać również zwiększoną czynność armji konnej Budiennego, uzupełnionej po ostatniej porażce. Czołowe jej oddziały dotarły do Radziechowa i Cholejewa. Rozpoczęliśmy walkę przeciw nim.

Ataki nieprzyjaciela w okolicy Horodyszcz i Chodaczkowa zostały krwawo odparto.

Oddziały ukraińskie, które się przejściowo wycofały za Strypę, odzyskały utracone pozycje.

Oddziały naszej jazdy i piechoty wyparły nieprzyjaciela z Radziechowa, Łopatyna, Stanisławczyka i Toporowa.

Nad Strypą walki trwają w dalszym ciągu. Wojska ukraińskie wzięły w okolicy Buczaca 5 karabinów maszynowych kancelarię pułku piechoty bolszewickiej znaczną liczbę jeńców.

Na północno-wschód od Lublina nasze strażę, obsadzając linię rzeki Tyśmienicy, odparły ataki nieprzyjaciela, biorąc 8 karabinów maszynowych i około 100 jeńców. — Również w okolicy Chełma i Tyszowic, nieprzyjaciel poniósł dotkliwą porażkę, pozostawiając w naszym reku jeńców i karabiny maszynowe.

Wzdłuż rzek Seretu i Strypy odparto miejscowe ataki nieprzyjaciela. Pod Horodyszczami, dzięki skuteczności ognia oddziałów 12-stej dywizji, kolumny bolszewickie, dopuszczone na blizką metę, zostały zdziesiątkowane.

W okolicach na wschód od Chełma oddziały nasze przelamały linię nieprzy-

jaciela pod Ignatowem i w pościgu zajęły Dorohusk i Świeże, odrzucając przeciwnika na prawy brzeg Bugu. Odzyskano również po walce Hrubieszów.

Grupa naszej jazdy, zasiloną oddziałami piechoty, zmaga się w rejonie Radziechowa i Cholejowa z przeważającymi siłami armji konnej Budiennego. Dowództwo frontu zarządziło w celu skrócenia linii obronnej cofnięcie się nad Bug, przyczem musiano opuścić znów Brody.

Na południowym skrzydle wszystkie ataki wzdłuż rzeki Strypy odparto. Oddziały nasze odniosły również szereg poważnych zwycięstw w okolicy Chełma i Hrubieszowa. Pod Hrubieszowem zdobyto 11 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt koni oraz znaczne zapasy amunicji. Kilka dział oraz kilkanaście karabinów maszynowych nieprzyjaciel zabił w Bugu. Wzięto ponadto około 100 jeńców, w tej liczbie szefa sztabu grupy operacyjnej bolszewickiej.

Na południu w Galicji (Wschodniej) nieprzyjaciel zdołał opanować Sokal. Opuszczenie Brodów odbyło się w zupełnym porządku po uprzednim wywiezieniu sprzętu kolejowego.

### WIELKA BITWA POD WARSZAWĄ.

Na wschód od Warszawy rozoczęło się natarcie 3 i 16 armji sowieckiej, które otrzymały surowy rozkaz opanowania stolicy. Pierwsze uderzenie nieprzyjaciel skierował w kierunku na Radzymin, który pod naporem przejściowo opuszczony, dzielnym atakiem pierwszej litewsko-białoruskiej dywizji został znów odzyskany. Przeciw pułkowi 11-temu tej dywizji, który dopuścił bez dostatecznego oporu do wtargnięcia nieprzyjaciela, zastosowano najostrzejsze środki. Zacięte walki na tym odcinku trwają w dalszym ciągu.

Naokoło Warszawy nieprzyjaciel atakował uporczywie odcinek Zegrza, Radzymina Okuniewa i Leśniatkwizny. Do silnego napięcia dochodziły walki pod Radzyminem, który parokrotnie przedził z rąk do rąk.

Jednak w końcu po ostrej walce Radzymin został ostatecznie przez nas opanowany. Nieprzyjaciel poniósł straty w zabitych i rannych.

= **Prusacy pomagają bolszewikom.** Gdańsk, 17 sierpnia. „Dziennik Gdański” na podstawie zeznań naocznych świadków donosi, że codziennie w nocy przechodzi przeciętnie do 2-ch tysięcy Niemców przez granicę pruską do armji bolszewickiej.

= **Rzeczoznawcy wojskowi o położeniu Polski.** Paryż, 18 sierpnia. Rzeczoznawcy wojskowi, którzy rozpatrywali położenie na froncie rosyjsko-polskim doszli do wniosku, że wystarczyłoby 150 tysięcy żołnierza, by zatrzymać rozped wojsk bolszewickich.

Gazety francuskie zapewniają, że rosjanie chcieliby wprowadzić rządy bolszewickie w Polsce i są przekonane, że jeśli Warszawa nie będzie zajęta przed zebraniem się konferencji pokojowej, to bolszewicy wymyślą nową zwłokę, by odroczyć zawieszenie broni, mimo dążenia ze strony Polski, by szybko zakończyć wojnę.

**= Uznanie przez Francję rządu generała Wrangla.** Paryż, 18 sierpnia. Jak powszechnie wiadomo dowództwo nad resztkami rozbitej przez bolszewików armii denikinowskiej, objął generał Wrangiel, który z niedobitkami wycofał się na Krym i tam zaczął formować na nowo wojsko przeciwbolszewickie. Pomagała mu tam po cichu Anglia, a Francja to już nawet jawnie. Wrangiel ustanowił tam rząd, który nazwał południowo-rosyjskim. Mądrzejszy znacznie od tego i głupiego Denikina, zrozumiał, że w obecnych czasach, to już nawet i w Rosji przyzwyczajonej do knuta od tyłu wieków, knutem rządzić niepodobna — i ogłosił program swojego rządu, według którego nadal ziemię chłopom rosyjskim i zapewnił wszystkim obywatelom państwa rosyjskiego wolności obywatelskie. Z chwila zaś, gdy bolszewicy zabrali z tamtejszego frontu większą część swojego wojska, by rzucić je przeciw Polsce, uderzył Wrangiel silnie na nich i posunął się ogromnie naprzód. Obecnie wojska jego zajęły Ekaterynosław i Mikołajów, a dalej na wschód połączył się z kozakami Dońskimi. Anglia dotychczas nie chciała uznać rządu ustanowionego przez Wrangla, lecz rząd francuski, biorąc pod uwagę zwycięstwa i wzrost wpływu gen. Wrangla, zdecydował się uznać rząd południowej Rosji. Francuski poseł z tytułem wysokiego komisarza, został wydelegowany do Sewastopola. Rząd francuski wydał swojemu przedstawicielowi handlowemu w Londynie rozkaz, aby nie brał udziału w żadnych konferencjach z Kamieniem i Krasinem. Francuski minister spraw zagranicznych potwierdza decyzję uznania rządu gen. Wrangla i udzielenia mu wielkiej pieniężnej pomocy. Francja zawiadomiła Anglię urzędowo o tej decyzji.

**Londyn, d. 18 sierpnia.** W parlamencie, czyli sejmie angielskim jeden z posłów zapytywał rząd angielski czy prawda jest, że Francja uznaje rząd gen. Wrangla i czy Francja zawiadomiła o swym stanowisku Anglię. Lojd Dżordż odpowiadając na to pytanie oświadcza, że wyczytał tę wiadomość w gazetach, lecz że nie otrzymał w tej sprawie żadnego urzędowego oświadczenia. Także angielskie ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało żadnej wiadomości. Lojd Dżordż zauważył następnie, że na ostatniej naradzie z Millerandem nie było mowy o uznaniu rządu Wrangla. Francja zamierza podtrzymywać generała Wrangla.

**= Zwycięstwo gen. Wrangla.** Paryż, 17 sierpnia. Według informacji podanej przez gazety francuskie, 13 armia bolszewicka została pobita przez 3-ą dywizję kawalerii gen. Wrangla. Linja osiągnięta przez armię gen. Wrangla przechodzi obecnie przez Nogajsk, kolej żelazną Berdiansk-Połogi, na północnym zachodzie Dorozszów, rzeka Konskaia i lewy brzeg Dniepru. Armia gen. Wrangla zadała klęskę armii czerwonej (bolszewickiej), biorąc do niewoli 4,000 jeńców, zdobywając 4 pociągi pancerne, 150 karabinów maszynowych i 39 armat.

Flota Wrangla bombarduje Oczaków, aby otworzyć dostęp do rzeki Dniepru dla kanonierek rosyjskich.

**= Kozacy z Wranglem.** Paryż, 17 sierpnia. Delegacja kozacka bawiąca

w Paryżu, pod przewodnictwem Karłomowa, wystosowała do Milleranda notę, z oświadczeniem, że kozacy nigdy nie zniosą panowania bolszewickiego. Armia kozaków dońskich walczy w jednym szeregu z Wranglem, a kozacy kubańscy wypędzają obecnie ze swych obszarów wojska czerwone.

**= Rozdźwięk z powodu uznania Wrangla.** Londyn, 18 sierpnia. W sprawie uznania rządu gen. Wrangla przez Francję panuje w Anglii ogólne przekonanie, że między rządem francuskim i angielskim zaszło jakieś nieporozumienie i że po kilku dniach sprawa ta napewno zostanie załatwiona ku zadowoleniu obu rządów. Urzędowo donoszą o mającym w niedzielę w Buloń nastąpić nowym spotkaniu Lojda Dżordża i lorda Kurzona z Millerandem. Potem zapewne w poniedziałek Lojd Dżordż w parlamencie udzieli szczegółowych wyjaśnień. Ogólnie daje się zauważyć ubolewanie, że przyszło do tej pożałowania godnej niezgody między Anglią i Francją, ponieważ wszyscy pragną, żeby dobre stosunki, które w tak wysokim stopniu zacieśniły przyjaźń obu narodów, panowały nadal.

**= Co angielski prezydent ministrów Lojd Dżordż powiedział o Polsce.** Londyn d. 18 sierpnia. Lojd Dżordż odpowiadając na pytanie jednego z posłów, wystosowane do rządu w sprawie pokoju między Polską a Rosją, oświadczył, że Anglia zaapeluje obecnie do Ameryki i jest przekonana, że stanowisko Ameryki w odniesieniu do sprawy niezawisłości Polski będzie zgodne. Lojd Dżordż oświadczył następnie, że gdyby rokowania pokojowe się rozbiły, Anglia będzie miała wolną rękę, będzie mogła wpekwipować armię Wrangla, a rokowania gospodarcze ustana. Lojd Dżordż odpięra podejrzenia, jakoby rząd był w spisku z reakcją, celem zniszczenia demokratycznych rządów. Lojd Dżordż odczytuje oświadczenie socjalistów angielskich, którzy nie chcą uznać w bolszewickich sowietach rosyjskich organizacji demokratycznych i nazywają sowiety, oligarchją czyli samowładztwem jednej niewielkiej grupy ludzi. „Uznaliśmy, powiada Lojd Dżordż trzy rewolucyjne rządy rosyjskie, lecz zerwiemy z sowietami, ponieważ nie dotrzymują zobowiązań. Obecnie sowiety, jeśli chcą pokoju, to mogą go mieć, jednakowoż celem ich jest zniszczenie podstaw wolności świata, i tu się zawiodą.

Położenie jest poważne, Europa ma do powiedzenia ważne słowo na rzecz niepodległości polskiej i jej istnienia w czasie, kiedy istnienie narodów niepodległych stanowi część najważniejszą budowy pokoju europejskiego. Nowy podział Polski byłby nie tylko zbrodnia, lecz jednocześnie stanowiłby niebezpieczeństwo i z tego należy sobie zdać sprawę. Potwierdza warunki, przedłożone przedstawicielom Polski w Spa, oraz obietnicę obrony niepodległości Polski. Następnie Lojd Dżordż podkreśla, że Polacy zwrócili się z prośbą o rozejm w dniu 22 lipca, oraz że sowiety odpowiadziały dopiero w dniu 24-tym, powodując zwłokę zupełnie zbędną. Mówca dodaje, iż musi oświadczyć z całą szczerością, że to zwleknięcie jest bardzo podejrzane.

**= Konferencja w Hythe.** Depesze moskiewskie. — Narada Fosza z Wilsonem. — Plan powstrzymania bolszewików i ambicja byłych carskich generałów. Londyn d. 17 sierpnia. Koalicja, nie mogąc nam pomóc inaczej, ciągle się naradza i naradza między sobą. Obecnie znów odbyła się jedna taka narada w miejscowości Hythe. Podczas tej narady prezydenci ministrów — angielski i francuski otrzymali kilka depesz z Moskwy, z których wynika, że bolszewicy chcą się układać z Polską bezpośrednio, bez mieszania się Koalicji. W telegramach tych bolszewicki minister spraw zagranicznych Czyczeryn mówi, że bolszewicy zaprzestaną walczyć skoro pertraktacje z Polską zostaną zadowalniająco zakończone, również zapowiada, że zaniechają ataków na Polskę, skoro Francja zaprzestanie wspierać akcję przeciwbolszewicką na Krymie.

Z innych stron donoszą, że Lenin i towarzysze jego są zupełnie opamowani przez dowódców czerwonej armii, przeważnie byłych oficerów carskich, którzy chcą osiągnąć jedyny swój cel, to jest zdobyć Warszawę, by sobie pohulać.

**= Krasin i Kamieniew w Londynie.** Pobyt ich zależny od wyniku obrad w Mińsku. Londyn, 18 sierpnia. Prawdopodobnie Krasin i Kamieniew otrzymają upoważnienie do pozostania w Londynie, aż rząd angielski będzie mógł dowiedzieć się o rezultacie konferencji w Mińsku.

**= Francuscy socjaliści w obronie niepodległości Polski.** Paryż, 18 sierpnia. Komitet centralny francuskiej partii socjalistycznej powziął uchwałę, głoszącą, iż niepodległość Polski winna być gwarantowana, bowiem stanowi ona nieodzowną podstawę pokoju europejskiego. Komitet domaga się niezwłocznego zwołania parlamentu francuskiego.

**= Hakatyści podnoszą głowę.** Bytom na Górnym Śląsku d. 17 sierpnia. Niemiecki minister spraw wewnętrznych polecił tutejszym urzędom zgłaszać wszystkie wakujące posady urzędnicze do Wydziału Opieki Społecznej w Berlinie. Posady te będą obsadzone przez urzędników niemieckich, pochodzących z terenów oddanych Polsce. Przeciwno temu bezprawiu gazety polskie podnoszą protest i apelują do komisji koalicyjnej, by się tą sprawą zajęła. Na Górnym Śląsku dość jest bowiem urzędników miejscowych, których należy wziąć pod uwagę, i to z warunkiem, iż znają również język polski.

**= Ograniczenie dla przybywających do Gdańska Polaków.** Gdańsk, 17 sierpnia. Osoby, jadące z Polski, nie posiadające dowodów wykazujących potrzebę podróży do Gdańska nie będą puszczane na obszar wolnego miasta Gdańska. Zarządzenie to spowodowane zostało zupełnym brakiem pomieszczeń w Gdańsku oraz brakiem żywności, z jakim walczy Gdańsk. Zarządzeniu temu nie podlegają emigranci, zaopatrzeni we wszelkie potrzebne dokumenty i wize.

**= Węgry i Czechy.** Budapeszt, d. 18 sierpnia. Gazety podają, że według pewnych wiadomości mobilizacja armii czechoskiej postępuje naprzód. Powiększenie zapasowych oddziałów jest prawie ukończone. Do miast słowackich przywieziono

no bardzo dużo amunicji. Widoczna jest rzeczą, że czesi nie mobilizują się ani przeciw Rosji, ani przeciw Polsce, lecz przeciw Węgom.

W CELU NABYCIA WYBOROWYCH  
BRZEWEK OWOCOWYCH, NASION, NARZĘDZI OGRODOWYCH  
zadłmy zwrócić się do najstarszych i największych  
**Zakładów Ogrodniczych C. ULRICH,**  
Istniejących od roku 1805  
w Warszawie przy ul. Coglanej № 14

## MOJE WRAŻENIE Z PROPAGANDY ZA WOJSKIEM I POŻYCZKA.

Łud wiejski w Polsce nie miał dotąd możności wyrobienia w sobie należytych poglądów na państwo i stosunek do innych warstw. Wieś Kongresówki bez szkół, ale z karczmą, żandarmem lub policjantem nie mogła wytworzyć warunków, sprzyjających rozwojowi gospodarczemu, umysłowemu i politycznemu.

Skutki wiekowej niewoli znać wszędzie, chłop jest jak ów więzień, co po długiej bytności w ciemnicy wyszedł na blask słoneczny i nie może rozróżnić najbliższych przedmiotów. Ale przeciera on już oczy, zaczyna się orientować, a zdaje sobie sprawę, że on siła jest i basta. Gdy przemówisz do niego szczerze, a zdobył się jego zaufanie, boś z nim pracował w owej ciemnicy jeszcze, odczujesz, że to polskie serce bije w piersi chłopca, który zaczyna uświadamiać sobie własną siłę i zdolność do życia politycznego.

Szczęściem jest dla kraju właśnie to, że chłop tak szybko zaczyna się orientować w położeniu kraju i rozumieć swoją rolę. Dziś, gdy wszystkie siły narodu winne być ujawnione i powołane do działań około obrony Państwa, musimy je wydobyć z mas. Siła ślepa, nieświadoma siebie, może być tylko mięsem armatnim, pognojem dla karjerowiczów, sprytnych oszustów i szalbierzy z Zachodu, czy też ze Wschodu. Siły uświadomionej kraj się bać nie potrzebuje, ona na bezdroża się nie da sprowadzić.

Otóż świadomość siły chłopskiej jaka się przejawia na zebraniach z przyjemnością zaznaczam.

Na jednym z zebrań w Grójeckim, jakie odbyłem w sprawie pożyczki państwowej, z ust chłopskich usłyszałem: „bo gdybyśmy się tak razem do kupy wzięli, tobyśmy się nikomu nie dali”.

— „Macie rację, Grudniu, ale pamiętajcie, że nadszedł czas, wszyscy do kupy wziąć się musimy — i nie damy się nikomu, a przedewszystkiem bolszewickiej Moskwie. Musimy się nie dać, a mus, to wielka rzecz”.

Dobrze i szczęśliwie, że chłop rozumie ten mus. Na zgromadzeniach w powiecie Łódzkim widziałem roziskrzone oczy chłopca, które mówiły: „nie bedziesz tu, moskiewski najeźdźco, panował”.

I znów przytoczę głos chłopca z pow. Łódzkiego: „Będziemy do ostatka bronili Polski, wszyscy pójdziemy, połowę majątków swych oddamy; bo gdzież jest taka swoboda, jak w Polsce. W całym świecie niema państwa, żeby chłop był Prezydentem Ministrów”.

Oto żywe głosy, świadczące, że chłop zdaje sobie sprawę z pożytku istnienia **Polski**, gotów jest do ofiar i obrony.

A skoro tak — nie damy się.

Dab

## UCHWAŁA POLSKIEGO STRON- NICTWA LUDOWEGO.

Klub poselski Polsk. Stronn. Ludowego powziął w ubiegłym tygodniu następującą uchwałę.

I. Świerdząc raz jeszcze, że wojna, którą prowadzimy, została narodowi narzucona przez zaborczy imperjalizm bolszewicki, osłonięty obłudnymi hasłami społecznymi. Klub P. S. L. uznaje że pokój jaki Polska pragnie zawrzeć, nie może w niczem naruszyć praw narodu polskiego do bytu niepodległego. Pokoju, opartego na przemocy, narzucającego Polsce warunki gwałcące sprawiedliwość i honor narodowy, lud polski nie przyjmie i poniesie wszystkie ofiary dla odparcia najazdu bolszewickiego.

II. Klub P. S. L. stwierdza, że tylko zgodny i wspólny wysiłek całego narodu jest w stanie zapewnić zwycięstwo w ciężkiej walce, jaką państwo prowadzi i wyraża przekonanie, że wszelkie separatystyczne dążenia, które choćby po jakimkolwiek pozorami rozluźniały jedność działania i celowe wykorzystanie wszystkich sił narodu i wszystkich dzielnic Państwa przez rząd i naczelne dowództwo — uważa za szkodliwe i karygodne.

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

olszewicy pobliż, cofają się z pod Warszawy.

### Front północny:

Zapoczątkowana przez generała Sikorskiego kontrofensywa naszej armii północnej, pomimo nader trudnych warunków, rozwija się i w dalszym ciągu nader pomyślnie.

Nie bacząc na ciężkie straty i zacięty opór przeciwnika, który przeciwstawił naszym siłom w tych okolicach aż 10 dywizji, oddziały armii północnej na całej linii posuwają się naprzód. Odzyskano po ciężkich walkach Ciechanów. Nieprzyjaciel w poszczególnych punktach rozpoczął już gorączkowy odwrót. Lotnicy nasi, których współdziałanie dało świetne rezultaty, ostrzeliwują cofające się kolumny przeciwnika, potęgując w nich popłoch. Liczba jeńców znaczna.

Rezultaty te dają się już odczuwać nader dodatnio w armii naszej, broniącej Warszawy, gdyż nacisk bolszewicki od północy w kierunku na Zegrze i Dembe osłabił bardzo znacznie.

Gwałtowne walki natomiast miały miejsce w okolicy Radzymina, oraz na odcinku południowym przyczółka, broniącej przez dzielne wojska poznańskie. Oddziały nasze, prowadzone pod Radzyminem osobiście przez generałów: Rząd-kowskiego i Żeligowskiego, oraz pułkownika Burgharda, parokrotnie przechodziły do walki, wręcz rozbiłając całkowicie ataki nieprzyjaciela. W rezultacie nie tylko że zdołano utrzymać w całości nakazaną linię obronną, lecz w poszczególnych punktach samorzutnie posunęto się nawet naprzód. Zdobyto znaczącą liczbę jeńców i ujęto dowódcę brygady, oraz komisarza bolszewickiego. Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić bohaterką śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki z 8-ej dywizji piechoty, który w stułę i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom.

Armie frontu środkowego rozpoczęły wielką kontrofensywę pod bezpośred-

dnim kierownictwem Naczelnego Wodza. Po gwałtownym marszu ponad 40 km. z linii rzeki Wieprza, już w południe oddziały 14-ej dywizji osiągnęły Garwolin, osaczając w ten sposób nieprzyjaciela, który pod Maciejowicami próbował przeprawić się przez Wisłę. Zdobył już dotychczas znaczna.

Prawe skrzydło 4-ej armii, przełamując opór nieprzyjaciela pod Kockiem, zdobyło jedno działo, 14 karabinów maszynowych i około 200 jeńców. Armie przeszły na lewy brzeg Bugu, zarządzono

### Front południowy:

Celem wyrzucenia oddziałów nieprzyjacielskich, które pod Sokalem i między Kamionką Strumiłową a Buskiem przeszły na lewy brzeg Bugu, zarządzono kontrakcję.

Na północ od Złoczowa, Zborowa i wzdłuż Strypy odparto lokalne ataki nieprzyjaciela.

## Gospodarka Bolszewicka.

Wojska bolszewickie zajmwszy Brody gospodarowały w nich zaledwie krótki czas, bo potem wojska polskie to miasto odbiły. Jak gospodarzyli bolszewicy w Brodach i jaka pamięć po sobie zostawili, o tem świadczy opis następujący:

Do Brodów przyjechali dziennikarze ze Lwowa.

Wieść o przybyciu dziennikarzy wywołuje wrażenie piorunujące.

Wkrótce zapelniała się duża sala restauracji. Tłum zbiera się przed hotelem. Polacy, żydzi i rusini. Inteligencja, kupcy, włościanie i robotnicy. Każdy chce mówić. Każdy oświadcza, że przysięga zeznanie swe potwierdzi. I każdy woła:

— Ostrzeżcie innych!

Rozpoczyna się potok skarg i żalów bezsilnych. Niejednemu, gdy mówi, łzy z oczu padają. Gdy pytamy:

— Czemuście nie uciekali? — Odpowiedź prosta i szczerą:

— Czytaliśmy odezwy bolszewickie. My tu przeszliśmy bombardowanie i inwazję wojsk rosyjskich. Łudziliśmy się: toć przecie ludzie... Byleby spokojnie z naszej strony... Toć u nas większość — to chłop i robotnik czy handlarz ubogi... Tym przecie plakaty obiecywały raj i wolność

Ostrzegali nas żołnierze polscy — uciekajcie z nami. Ale — mówiliśmy sobie: miosa nam komunizm. Wolność da i podziela się z biednym chłopem i robotnikiem. Myśmy czekali spokojnie...

Rzeczywiście zaś?

— To djabeł straszniejszy, niż go na plakatach malują. Takich band zbójckich świat nie widział.

I brzmią opowieści, od których dech się w piersiach zapiera i dławi coś w gardle, a pięść bezwiednie zaciska.

Tu żydówki opowiadają, jak im dzicz kozacka gwałciła córki, nie szcędząc dziewczynkę po lat 12—13. Inni obnażają się, pokazując rany od uderzeń kolbami i szablami.

— Niemowleta mordowali — ze szlochom mówi siedząc w łachmanach, robotnik-żyd, Szmul Józef Majer. — Przyszli — opowiada — a u mnie niedza. Nic zabrać nie mogli. Dzieciom nie mam dać co jeść. Zobaczyli w kołysce chłopczyka półtorarocznego.

— POCO ma żyć ta „skatina”!

Dwa ciosy szablą i — dziecko zmarło z główką rozłupaną, aż mózg wytrysnął. A gdy matka przypadła do kołyski, otrzymała kilka ciosów w plecy...

Za co?

To wolność dla robotnika.

W rabowaniu zaś zrównano wszystkich. Jedne dla wszystkich prawa.

Prowadzi nas do siebie złotnik, p. Izidor Ostersetzer na ul. Korzeniowskiego.

— Proszę zobaczyć!

Porozbijane szafy i meble. Nielad straszliwy. Zabrano wszystko: pieniądze, ubranie, bieliznę. Kazano oddać nawet to, co mieli na sobie. Bito wszystkich, katowano, przykładając rewolwer do skroni, wołano:

— My mamy spisy kto co posiada.

Spisy istotnie posiadali. I według nich imiennie dokonywali rabunku przedewszystkiem u tych, którzy coś posiadać mogli.

Później obrabowano kolejno: sklepy, mieszkania, domy włościańskie.

Kozactwo paradowało w mieście w kapeluszach damskich, zrabowanych w magazynach i domach prywatnych.

Idziemy na wieś. W pobliżu folwark Małe w pow. brodzkim. Wyłącznie chłopci rusini i spora garść robotników na kormornem.

I oto robotnik Antonicki bez bielizny, w strzępach dolnej odzieży, opowiada, iż zabrano mu wszystko, nawet koszulę z ciała. Błagał o ilitość.

— Nie prosz, bydle, zabije...

Rabowano, gdy Antonicka gotowała strawę. Zabrano z garnkami mleko i ziemniaki. Gdy matka prosiła:

— Co ja dzieciom dam? — Odparli:

— Dzieci? Szablą nasycimy, że nigdy już jeść nie zawołają.

Chłop w sąsiedniej izbie skarżył się, że został się gorzej, niż żebrak...

— Prosiłem — mów — my towarzysze... A oni na to:

— Jakież ty nam towarzysz? I i dla nas gorszy niż pies, niż bydle...

Wójt Teodor Deniczuk macha ręką na zapytanie o rabunek.

— Wzięli wszystko. Bóg świadkiem, że dziczy takiej niema na świecie.

Prowadzi nas do pomordowanych żołnierzy. Tu ich wzięto. Na błaganie księży i inteligencji oświadczyli, że im życie darują, ale wezmą do robót w głąb Rosji...

A w kilka godzin później znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki. Porabane głowy na miazgę, z jakąś zapamiętałą, rozszalałą wściekłością. Obdarto z mundurów, obuwia, bielizny.

Z surowa, straszliwą powagą brzmiał opowieść:

— Myśmy myśleli, że gdy starszyna obiecała, dotrzymają słowa. Wojna, wojna. Niechby wzięli do robót, byłaby wymiana jeńców. Niechby rozstrzelali — po wojennemu. I cóż? To wszystko młode chłopaki, ledwo ponad 20 lat. I teraz poznać nie można po trupach, czy to starzec czy chłopiec. Katowali, żeby się dłużej męczyli. Niech im Bóg nie przebaczy... Cała ludność i chrześcijanie i żydzi modła się przy tych porabianych ofiarach, żeby Bóg najdroższe męki na tych katów znalazł... A żołnierzy, którzy nas ocalili, my po nogach całujemy, że wrócili...

Stajemy przed domem stacza 78-letniego, Bodakiewicza.

— Syna mam w wojsku polskiem. Mnie za to skatowali, poranili. Ocalili mnie żołnierze... W powstaniu byłem 1863, a dziś choć mi 80 blisko, z karabinem pójdę i pomścę te krzywdy straszne... Mózg ludzki nie zdolny jest uwierzyć... W godzinę skonania nie będą mogli odejść z przebaczeniem dla nich, nie za siebie, lecz za mordowanych i grabionych chłopów i robotników i żołnierzy. Z wolnością szli...

Powracamy do miasta w duszącym od rozkładu ciał powietrzu. Żebrak na rogu.

— To rusin Panko. Pomówcie z nim, panowie!

— Po co?

— Spytajcie, co mu dali bolszewicy.

Z datkiem w reku pytam niedzarza, w lachmanach, bosego, bez koszuli.

— Cóż wam dali bolszewicy?

Potrząsnął głową rozpaczliwie niedzarz-starzec, ręce rozłożył:

— Bolszewiki! I mnie ograbili. Zabrały mnie soroczku (koszulę), i chleb i wsio... Prosił ja; zarabac chcieli... Oto wolność... dla niedzarzy.

W tem, co wyżej, ani słowa przesady ani ubarwienia. Wszystkie szczegóły sprawdzone naocznie, na żywych przykładach.

W Brodach nie potrzeba już broszur ani plakatów przeciwbolszewickich. Ani w sąsiednich powiatach. Tam procesje oglądały dokumenty bolszewickie na ciałach pomordowanych.

Powstaje placówka finansowa ludu polskiego, która ma na celu podniesienie rolnictwa, rolniczego przemysłu i handlu oraz przemysłu domowego. Ma ona skupiać oszczędności włościan w kraju i za morzem, by wziąć udział w budowie ekonomicznej ~~państwa~~ POLSKO-AMERYKAŃSKIEGO BANKU LUDOWEGO. Placówką tą jest

## POLSKO-AMERYKAŃSKI BANK LUDOWY

Spółka Akcyjna w Krakowie

z filjami powstać mającymi w myśl statutu w Warszawie i innych miejscowościach Polski.

### KOMITET ORGANIZACYJNY

rozpisuje niniejszem na podstawie zatwierdzonego statutu postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 9 kwietnia 1920 r.

### SUBSKRYBCJE

na kapitał akcyjny Spółki w kwocie 20.000.000 marek polskich, składający się z 40.000 sztuk gotówką pełnowpłaconych akcji po 500 marek polskich nominalnej wartości, opiewających na okaziciela lub imiennych.

### WARUNKI SUBSKRYBCJI:

1. Przy zgłoszeniu należy uiszczyć gotówką całą cenę kupna podług kursu emisyjnego.
2. Zgłoszenia subskrypcyjne przyjmowane będą najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1920 roku włącznie.
3. Komitet Organizacyjny zastrzega sobie prawo przydziału zgłoszonych akcji według swego uznania.
4. Na wypadek nieprzydziału akcji Pol. Ameryk. Bank Lud. S. A. w Krakowie zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2 proc.
5. Akcje wydane zostaną akcjonarzom w swoim czasie za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty tudzież zawiadomienie o przydziale akcji.

### ZGŁOSZENIA NA AKCJE PRZYJMUJĄ:

Administracja „Gazety Ludowej”, Warszawa, Świętokrzyszka 17.  
 Administracja „Ludowca”, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 4.  
 Administracja „Kurjera Lwowskiego”, Lwów, Chorążczyzna.  
 Administracja „Piasta”, Kraków, Mały Rynek 4.  
 Administracja „Włościanina”, Poznań, Kwiatowa 2.  
 Administracja „Głosu Ludu Śląskiego”, Cieszyn, ul. Niemiecka.  
 Polska Ludowa Spółka rzDewna, Kraków, Studencka 25.  
 Towarzystwo Agrarno-Osadnicze, Lwów, Halicka 21.  
 Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”, Nowy Sącz.

Wpłat na wykonane zgłoszenia dokonywać można we wszystkich Urzędach pocztowych w Polsce na konto czekowe P. K. O. Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A. w Krakowie № 148550.

Informacji pisemnych udziela Biuro Komitetu Organizacyjnego w Krakowie, Studencka 25 w Warszawie

### KOMITET ORGANIZACYJNY.

Jan Bryl, Gabryel Dubiel, Władysław Grzędziński, Jan Jedynak, Dr. Władysław Kiernik, Józef Kowalczyk, Dr. Andrzej Kuś, Franciszek Masłanka, Stanisław Osiecki, Józef Rączkowski, Ludwik Rączkowski, Bolesław Roża, Władysław Rudkowski, Jan Słobianki, Henryk Wyrzykowski, Józef Zachara.

# ZGOSPODARSTWA.

## PYPEC U KUR.

Przez „pypec“ rozumiemy ostry, albo przewlekły katar błony śluzowej pyska, nosa i gardzieli, występujący u drobiu. W wypadkach zaniedbanych i wskutek długotrwałego działania przyczyny, może się proces chorobowy przenieść na błonę śluzową krtani i tchawicy. Najczęstszą przyczyną tego stanu chorobowego jest zaziębienie, na które najwrażliwszym jest drób, pomieszczony w chłodniejszych porach roku w kurnikach zbyt ciepłych i dusznych. Radziej występuje pypec wskutek wdychiwania substancji drażniących, jak pyłu, dymu, ostrych gazów np. amoniaku, chloru.

Choroba ta cechuje się kichaniem, wpływem śluzowo-wodnistym z nosa, ślinieniem się; w ostrych wypadkach występuje gwizdzący, charczący oddech, jakoteż otwieranie dzioba, kręcenie i rzucanie głową; wpływ z nosa jest wtedy śluzowo-ropny i zasycha na brzegach otworów w masy szaro-żółtawe. Wskutek zatkania nosa ptactwo trzyma dziób otwarty i tą drogą wchodzi powietrze, przyczem wysycha błona śluzowa pyska i języka.

Język robi się suchy, szorstki tworzy się nalot z obumarłego nabłonka, a zwłaszcza koniec języka wysycha i staje się twardszy, co właściciele uważają za przyczynę choroby i nazywają to stwardnienie „pypciem“. Zdzieranie tego stwardnienia, odbywające się niekiedy w sposób barbarzyński, jest nieodpowiednie. Trzeba usunąć stan chorobowy właściwy, t. j. katar nosa i gardła, a objawy

ustapia. Koniec zaś języka, jeśliby już obumarł, sam się oddzieli i odpadnie tylko część obumarła; podczas gdy przy zdzieraniu, które jest dla ptactwa bolesne, urywa się zazwyczaj także kawałek zdrowego języka.

Leczenie będzie polegało w pierwszym rzędzie na umieszczeniu sztuk chorych oddzielnie od reszty drobiu w miejscu ciepłym, suchym; pokarm powinien być pożywny i więcej wodą zaprawiony. W wypadkach przewlekłych i uporczywych wskazany jest mały dodatek dwuwęglanu sodowego (Natr. bicarb.) lub soli karlsbadzkiej sztucznej do wody do picia, która powinna być czysta, świeża, ale nie za zimna. Dobry skutek odnoszą także wdychania z pary wodnej solnej lub z dodatkiem dziegciu, albo olejku terpentynowego.

By zaś uchronić się przed tą chorobą, należy drób już od lata stopniowo przyzwyczajać do zmian powietrza, jednym słowem nie rozdelikacąć, lecz hartować.

Podobne objawy jak przy pypciu występują także przy dyfterji drobiu. Można by więc pomieszać ten stan chorobowy z dyfterją zwłaszcza, gdy większa ilość sztuk pod wpływem tej samej przyczyny zachoruje. Ptactwo więc, które okazuje powyższe objawy, należy trzymać oddzielnie i leczyć odpowiednio. Po ustąpieniu tych objawów, jakiś czas jeszcze nie należy wypuszczać sztuk chorych, lecz je obserwować, czy nie nastąpi zmiany, charakterystyczne dla dyfterji w pysku, krtani, nosie lub spojówkach oka.

**Hodowca Drobiu**

## WYKA PIASKOWA.

Kto chce mieć wczesną paszę wiosenną dla bydła, ten w drugiej połowie sierpnia powinien zasiał sobie w tym celu zimowej wyki piaskowej, jako mieszankę z żytem. Jako przedplon pod mieszankę wyki piaskowej nadają się rośliny zbożowe, można siać i po okopowych, np. wczesnych ziemniakach. W pierwszym wypadku jak w warunkach obecnych przy braku nawozów sztucznych należy dać pół dawki obornika, t. j. w stosunku 12 do 15 fur na mórg. Siew wyki uskutecznić pomiędzy 20 a 25 sierpnia. Najpierw siejemy wykę piaskową w ilości 120 do 140 funtów na mórg, a w dwa—trzy tygodnie później wsiewamy żyto w ilości 100 funtów na mórg. O ile zasiew uskuteczniamy siewnikiem to wykę siejemy wzdłuż pola, zaś żyto w poprzek. Siejąc wykę piaskową na paszę zieloną, należy zasiał jej tyle ile potrzeba nam do żywienia krów w okresie do czasu podrośnięcia innej paszy. Mniej więcej liczymy dla jednej krowy na 1 dzień, przęt mieszanki.

Wyka piaskowa daje obfity i wczesny pokos paszy zielonej. **Z.**

## DLA PAMIĘCI.

Rolnik dbały o swoje konie wybierając się w dłuższą podróż, bądź w sprawach osobistych bądź w celach zarobkowych, lub na podwozy wojskowe powinien pamiętać o zaopatrzeniu się w następujące rzeczy: smarowidło do wozów, uprząż dobrą rzemienną i wysmarowaną tłuszczem, zgrzebło, szcotkę, kopystkę do oczyszczenia kopyt, sakwę na owies i siano, hacce i podkowy zapasowe, postronki, młotek, albo toporek i latarkę.

## CENTRALA WSPÓLDZIELCZYCH STOWARZYSZEŃ ROLNICO-HANDLOWYCH,

w Warszawie, Tanka № 1, Adres dla depasz „STOROL“.

TELEFONY: Dyrektora: 273-46. Biuro: 266-01. Oddział sprzedaży: 273-38

### RACHUNKI CZEKOWE:

№ 3005 w Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.  
 № 677 w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Dostarcza tylko dla kółek rolniczych i Stowarz. Roln.-Handl. narzędzia, maszyny rolnicze, żelazo, gwoździe, nasiona, nawozy pomocnicze artykuły budowlane, wyroby powroźnicze, materiały lokcyjne oraz wszystko, co wchodzi w zakres gospodarstwa i potrzeb rolników.

Złatwia wszelkie zlecenia handlowo-komisowe przemysłowców i rolników w zakresie artykułów przemysłu i rolnictwa.

Skupia i organizuje handlowo wytwórczość rolników w poszczególnych działach produkcji.

Współdziała w organizowaniu stowarzyszeń handlowych wytworów i wyszukuje dla nich rynki zbytu.

Pomaga w uruchomianiu i prowadzeniu stowarzyszeń rolniczo-handlowych.

## 8-klasowe Gimnazjum filologiczne męskie

### St. Zuchońskiego

w Warszawie, ul. Piękna 38.

Egzaminy wstępne rozpoczną się od 20 Sierpnia r. b.

## Kupujcie Pożyczkę Państwową!!!

## KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

**Objawy** (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się zebra). Pobołowa nia w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony Gorzcy i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkiach Bóle i zawroty głowy. **Objawy** (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu i sięga aż pod łopatkę wzdęcia silne podenerwowanie. Brzucha, rozsadzanie zębów i parcie na kieszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 72.

## Seminarjum Nauczycielskie ŻEŃSKIE

pod kierunkiem

### Walentyny Strumplówny

Warszawa, Zielna № 21.

Kurs 5-letni z przygotowawczym Prawa rządowe Na kurs 3 wymagane ukończenie 5 kl. szkoły średniej Na 1 pełna szkoła powszechna Zapisy codziennie od 2—4 pp. Egzaminy 30 sierpnia o 9 rano.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz nonpareilowy lub jego miejsce w tekście Mk. 15.—, zwyczajne Mk. 6.—Kolumna ogłoszeniowa za tekstów 4 szpalty.

Redaktorzy: Henryk Wyrzykowski i Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wydawca: Ludowa Towarzystwo Wydawalca.

Druk W. Piekarniaka Warszawa, Ordynacka 3. Tel. 44-59.